

Aleksandra Cieślíkowa

Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk

Co może być największym zagrożeniem dla polszczyzny następnych pokoleń? Jak przeciwstawiać się deprecjacji języka polskiego?

1. Temat do rozważań zaczerpnęłam z debaty, która odbyła się w Pałacu Prezydenckim 21 lutego 2012 roku, a poświęcona była polszczyźnie czterech pokoleń. Debata została zorganizowana we współpracy z Narodowym Centrum Kultury oraz Radą Języka Polskiego. W zakończeniu książeczki wydanej z tej okazji, o tytule *Twórczość, dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze bogactwem Polski*, czytamy: „Zadaniem forum jest wypracowanie propozycji konkretnych zmian legislacyjnych w istotnych dla kraju kwestiach, odniesienie do będących w toku prac legislacyjnych, uruchomienie aktywności instytucji i ludzi dla wspólnie akceptowanych celów, które doprowadzą do modernizacji Polski” (por. Informacja o Forum Debaty Publicznej, Pałac Prezydencki, 21 lutego 2012).

Akcenty w prowadzonej debacie były rozłożone różnie. Według mówiących pozostaje jeszcze (do tej pory) możliwość porozumienia się w dyskusji i w rozmowie pokolenia dawniejszego i współczesnego. Do wniosków z przeprowadzonej debaty przyczynił się skład osób. Brali w niej udział przedstawiciele różnych pokoleń, ale też ludzie w jakiś sposób predestynowani do tej roli: przedstawiciele władz państwowych, językoznawcy, twórcy i młodzi – prawdopodobnie studenci. Nie było reprezentowane najmłodsze pokolenie.

Walery Pisarek (2012: 23) w czasie debaty mówił: „Liczę te cztery pokolenia: pierwsze międzywojenne, w którym w Polsce wyróżnia się kohortę **Kolumbów**, urodzonych w latach dwudziestych, i kohortę **Pryszczatych** zwanych też **Pogrobowcami**, urodzonych w latach trzydziestych i na początku czterdziestych”, następnie wymienił: pokolenie następne – powojenne, i pokolenie urodzonych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, i później już w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych nazwane **POKOLENIEM SIECI**, a rośnie pokolenie następne, czyli piąte”. To będzie również, z całą pewnością – **POKOLENIEM SIECI**.

„Z pewnością polszczyzna »dawnej inteligencji« różni się wciąż od języka ludzi niewykształconych” nie tylko w nieznanomości języka angielskiego (mówił o tym Jacek Bocheński 2012: 14).

Co może przeciwdziałać **deprecjacji polszczyzny**? Zasadnicze wydają się słowa Jacka Bocheńskiego, które przytoczę:

Żeby nowy kanon w ogóle powstał i pociągnął pokolenie obecnych pięciolatek, kultura nie może reprezentować drugorzędności, upośledzenia i biedy. Trzeba w nią, jak od dawna już mówią pokolenia młodsze od mojego, inwestować, i to czym prędzej, gdzie tylko się da. Inaczej mój następca, obecny pięciolatek, nie napisze po polsku książek, bo polszczyzna przestanie być nadającym się do tego tworzywem, będzie tylko spadać na coraz *gupszy level*.

Niczego nie trzeba do tej wypowiedzi dodawać, niczego ujmować.

Kiedyś w przeszłości przy okazji prośby matki o imię Isaura (tak pisane), skierowanej do Urzędu Stanu Cywilnego, owa matka przekonywała mnie o wyższości języka angielskiego nad polskim. Mój protest polegający na argumentacji, że odcięcie się od źródeł języka uniemożliwi między innymi czytanie i rozumienie poezji Jana Kochanowskiego, został skwitowany słowami: poezja Jana Kochanowskiego nas już nie interesuje, a więc nie interesuje nas język polski.

Przytoczyłabym słowa znawcy współczesnej polszczyzny Kazimierza Ożoga (2010: 125):

A zatem kultura masowa, przekazywana głównie przez media, rodzi typowy szyk medialny: łatwy, prosty, emocjonalny, często wulgarny, pełen wyrażen wartościujących, przesadny, nieskomplikowany pod względem składniowym, dość prymitywny, bo ograniczony leksykalnie.

2. Żyje jeszcze starsze pokolenie, niezależne od internetu (czasem nieumiejące się nim posługiwać), natomiast wyczulone na błędy językowe popełniane przede wszystkim w mediach, ale i przez młodych mówiących po polsku.

Wiele razy słyszę od ludzi z pokolenia **Pryszczatych** słowa pretensji do spikerów radia i telewizji, którzy powinni uczyć ludzi właściwej wymowy, poprawnej odmiany i poprawnego akcentowania. Najbardziej uzasadnione są pretensje do odmiany wyrazów pospolitych, np.: dużo **wszów** (od wesz), w formach: **kapeluszu**, **hasłowi**, **obaj państwo**, **polskiemu filmu**; w reklamach często się pojawia brak odmiany: **w kolorze sosna**, **buk**. Zapominamy już, nie tylko w odmianie nazwisk (msza święta **za Stanisława Urbańczyk**), że język polski jest językiem fleksyjnym. O poprawność w odmianie nazw własnych, nie tylko pospolitych, dbała bardzo profesor Irena Bajerowa.

Deprecjacja języka polskiego występuje nie tylko ze względu na powyższe przykłady.

3. Kazimierz Polański mówił i pisał, że największą wartość mają prace leksykograficzne; one w najmniejszym stopniu przemijają. Trzeba zapytać: kogo one naprawdę interesują? Tych, którzy zajmują się problemami językowymi z racji swojego zawodu. Wprawdzie istnieje dział popularyzatorski, niemniej dziś z powodzeniem tę pracę wykonują dziennikarze. Nie czytamy prac innych językoznawców, podczytujemy jedynie ustalenia tych najbardziej znanych albo te, które służą pomocą (przypisy, literatura) przy opracowywaniu własnych tematów.

4. W Komisji Nazw Miejscowych i Obiektów Fizjograficznych omawia się nazwy własne i zmiana lub likwidacja wielu z nich stanowi zagrożenie dla polszczyzny.

Wielokrotnie zwracano się do Ministra Administracji Publicznej (obecnie Administracji i Cyfryzacji) o zwiększenie środków na finansowanie nowego Wykazu Urzędowych Nazw Miejscowości w Polsce. Bezskutecznie (por. słowa Jacka Bocheńskiego przytoczone wyżej). Komisja opiniuje nazwy miejscowe pod względem historycznym, wkłada w to wiele pracy, ale teraz również dodaje nazwy mniejszości narodowych, etnicznych i regionalnych (w językach przede wszystkim niemieckim i kaszubskim; por. Ustawa z 6 stycznia 2005).

W zakończeniu artykułu „*Nazwy do poprawki*”, czyli o pracach Komisji Ustalania Nazw Miejscowych Ewy Rzetelskiej-Feleszko (1994: 210) czytamy: „W zalewie słów obcych, jakie wchodzi obecnie do języka polskiego, nazwy geograficzne, jeśli nie będą zbyt często zmieniane, pozostaną tym, co jest własne, rodzime i bliskie. Chodzi o to, by o tym pamiętać”.

5. Nazwy własne petryfikują słowa, ale i przemijają szybko, kiedy nie są utrwalone w tekstach (np. napisy na cmentarzach) lub przechowywane w pamięci. Nazwy własne, w tym osobowe, mogą się zmieniać w ciągu życia człowieka (przezwiśka), mogą być ulotne, jak zmieniające się pseudonimy i irconimy, nicki w internecie, mogą też być stabilne z różnych przyczyn, najczęściej standaryzacyjnych, kodyfikacyjnych, prawnych, ale również dlatego, że są używane przez pewne grupy ludzi (mikrowspólnoty lokalne, szkoła, dom, zainteresowania osobiste), na przykład nazwy geograficzne, wśród nich mikrotoponimy, hydronimy, oronimy, nazwiska. Można je spotkać w odmianie ogólnej, ale też socjolektalnej; są gwarowe i rodzinne; stare i nowe; biblijne, mitologiczne i pochodzące z folkloru, pozostałe ze starego zasobu leksykalnego języka ogólnego, często obce, które wkraczają głównie dzięki mediom i powiększeniu przestrzeni komunikacyjnej między narodami i państwami.

Liczba nazw może być nieograniczona w pewnych zbiorach, ale w pewnych tekstach niezwykle mała; w zależności od tekstu (mówionego lub pisanego; obecnie brak wyraźnej różnicy między nimi). W antroponimach liczba „tekstowa” zależy przede wszystkim od sławy nosicieli nazwisk.

Należy zadać pytanie, które przezwiśka już jako nazwiska były rozpowszechnione w tekstach.

Najczęstsze wśród współczesnych nazwisko *Nowak* (por. *Lista frekwencyjna 300 najczęściej używanych polskich nazwisk*, Skowronek 2001: 186) w *Polskim słowniku biograficznym* (1935 i nast.) jest reprezentowane przez 19 nosicieli, a włączając w tę liczbę *Jana Nowaka-Jeziorańskiego* – 20; drugie miejsce na liście frekwencyjnej wśród nazwisk współczesnych zajmuje *Kowalski* – 46 nosicieli mężczyzn oraz dwie kobiety – *Kowalskie*; piątego na liście frekwencyjnej *Lewandowskiego* reprezentuje w *Polskim słowniku biograficznym* już 10 osób; a setny na liście współczesnych nazwisk *Ciesielski* w *Polskim słowniku biograficznym* ma tylko 5 przedstawicieli.

Może się zdarzyć, że nazwisko dalekie na liście frekwencyjnej będzie miało wiele poświadczeń w *Polskim słowniku biograficznym* na przykład aż 70 osób noszących historyczne nazwisko *Radziwiłł* (dodać do nich trzeba 15 kobiet – *Radziwiłłowych*), podczas gdy w *Słowniku nazwisk współcześnie w Polsce używanych* (por. Rymut 1992–1994) *Radziwiłłów* jest 140.

Jak widać stosowany termin „nazwisk używanych w Polsce” nie jest uzasadniony, szczególnie w odniesieniu do tekstów; liczba nazwisk (tak zwanych) używanych różni się od liczby nosicieli umieszczonych w *Polskim słowniku biograficznym*.

Tak samo jest z nazwami geograficznymi. Niegdyś rzadkie w obiegu publicznym nazwy miejscowości polskie i obce, na przykład: *Jedwabne, Irak, Iran, Karbala, Bam*, zyskują niezwykłą frekwencję. Istotną więc rolę obecności w tekstach zawierających nazwy własne odgrywają czynniki historyczne, kulturowe, ale i przypadkowe (coś gdzieś się wydarzyło, o kimś należy napisać, a raczej posłać w świat wiadomość o czymś lub o kimś; główną „zasługę” w dostarczaniu tych wiadomości mają media).

6. Trzeba zauważyć, że występujące w tekstach nazwy obiektów są inne w tekstach literackich, inne w tekstach językoznawczych.

Świebodzin, Polska [...]. Głośno wymawiam tę nazwę; Świebodzin [...]. Ta śmieszna trudna nazwa, wobec której buntuje się rozpuszczony język, miękkie, perwersyjne „s” [...] to wszystko sprawia, że realny staje się tylko Świebodzin, nic innego [...]. I choć nigdy nie byłam w tym miasteczku, to widzę niewyraźnie jego uliczki, przystanek autobusowy, sklep mięsny, wieżę kościoła (por. Tokarczuk 2009: 370–371).

Obraz miasta „widziany” oczyma pisarki (raczej „wyobrażany” analogicznie do znanych innych małych miasteczek) różni się od nazwy analizowanej językowo: etymologicznie i motywacyjnie.

Świebodzin, miasto w woj. lubuskim (zielonogórskie). Pierwotnie był tu gród piastowski, później miasto (od 1319 roku). Od XIII wieku Świebodzin wchodził w skład księstwa glogowskiego, później przemienił w skład Brandenburgii, Czech i Polski. Nazwa notowana od XIII wieku: *Schwibussen* (1251), *Swebisin* (1302), *Svebusin* (1334), *Sweboczyn* (1352), została utworzona od nazwy osobowej *Świeboda* za pomocą przyrostka *-in*; oznaczała wieś, której założycielem lub pierwszym właścicielem był *Świeboda*. Nazwa osobowa jest motywowana przez staropolski wyraz *świeboda* o znaczeniu ‘pan hojny, szczodry’, też ‘zwolnienie od ciężarów na rzecz pana feudalnego’, ps. **sveboda* ‘wolność, wolny człowiek, wolni ludzie’ (por. Małec 2003: 240).

Nazwy własne mogą być zbiorami regularnymi słowotwórczo i fleksyjnie, mieszcząc się w klasach słowotwórczo-semantycznych wyznaczonych przez apelatywę, ale mogą być nieregularne z przyczyn jedynie jednostkowo umotywowanych językowo, niekiedy regionalnie, niekiedy tradycyjnie, niekiedy analogicznie, na przykład: *leszczyński, mariacki, zakopiański*.

7. Nazwy własne stanowią wartość indywidualną, narodową, uniwersalną, ale mogą też służyć do zaprzeczania wartościom – burzyć tradycję, służyć celom komunikacji negatywnej: obrażać i **deprecjonować**. Nawiązuję w tym miejscu do odzyskanej przez niektórych starszych z pokolenia **Pryszczatych** owej **deprecjacji**. Trudno się im z tym pogodzić. Nie przemawia cytat z Adama Asnyka:

Daremne żale, próżny trud,
Bezsilne złożeczenia!
Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia.

Sądzę, że niektóre wypowiedzi przedstawicieli młodego pokolenia w obronie współczesnego języka i wulgaryzmów w nim istniejących rysują przepaść otwierającą się przed niektórymi starszymi i niektórymi młodymi mówiącymi językiem polskim – językiem ich rodziców i dziadków. Wszystko zależy przede wszystkim od subiektywnych wyborów, ale też od wpływu środowiska (albo raczej środowisk).

Niektóre ze zmian dokonały się w języku mówionym, utrwaliły w zwyczaju (zmiany dawniejsze), inne zostały wprowadzone przez kodyfikację (bez sygnałów uzualnych). Pojęcie tradycji odnosi się zarówno do nazw pospolitych, jak i do własnych. Przyczyny zmian zależą od twórców, nadawców i odbiorców nazw (od czynników socjologicznych, psychologicznych), od tekstu (dokumentalnego, publicystycznego czy artystycznego), pełnionej funkcji, od chronologii, geografii, kultury w najszerszym pojęciu, cywilizacji (radio, telewizja, komputer, internet), ideologii, polityki, administracji. One często wpływają na postanowienia kodyfikatorów. Tylko niektóre kategorie nazw własnych są poprawnie kodyfikowane, wcześniej opiniowane przez powołane do tego komisje i urzędy (niekiedy wnioski płyną od jednostek albo grup ludności).

8. Są jednak zmiany ustalone przez kodyfikatorów w imię poprawności językowej bez zwrócenia uwagi na cechy szczególne nazw własnych. Jest to jedna z przyczyn wariantywności, a jednocześnie pewna nowość w systemie nazewniczym w stosunku do przeszłości.

Należy mówić o dwóch podstawowych rodzajach zmian. Zmiany wewnętrzny językowe, które podlegają systemowi gramatycznemu języka ogólnego, chociaż w nazwach własnych inaczej niż na przykład w słowotwórstwie apelatywów układają się liczbowe wskaźniki frekwencji i dystrybucji, por. tak zwane wyspecjalizowane sufiksy onimiczne: antroponimiczne i toponimiczne, stąd wielość morfemicznych zmian w nazwach miejscowych opisanych przez Andrzeja Bańkowskiego (1982). Niekiedy inaczej niż w płaszczyźnie apelatywnej przebiegają procesy adaptacyjne, chociażby przyjęcie przez polszczyznę fali imion chrześcijańskich (por. Malec 1994). Socjologiczne i pragmatyczne wartościowanie niektórych formantów powoduje rozprzestrzenianie typów morfologicznych. Przyczyn wewnętrzny i zewnętrzny językowych nie można rozdzielić. Motyw często pochodzi ze sfery kultury, ideologii lub polityki, a powoduje stworzenie typu, modelu nazewniczego i niekiedy jego ekspansję. Tych uwag nie rozumieją i nie przyjmują niektórzy z młodego pokolenia mówiący jeszcze po polsku.

Zmiany słowotwórcze, fonetyczne, leksykalne, graficzne w nazwach własnych, w tym miejscowych, następują na skutek uznania formy używanej w mikroobszarach. Jednocześnie trzeba pamiętać o tym, że nazwa miejscowa podobnie do nazwisk powinna być formą oficjalną, urzędową używaną w ogólnym języku, chociaż wnioski o zmiany pochodzą od mieszkańców danej wsi, jak np.: *Werchlis* zmieniono na *Werchliś* zgodnie z wymową na tym terenie (okolice Białej Podlaskiej – wpływ ukraiński), *Antopol* na *Wantopol*; *Dziechtarzew* na *Dziektarzew*. Zapisy historyczne już wcześniej obrazują wariantywność graficzną: *Słownik geograficzny* (1880–1902) podaje *Dziechtarzew* vel *Dziektarzew*. Są też nieumotywowane zmiany etymologiczne nazw. Mieszkańcy chcą zmienić podane w *Wykazie urzędowych nazw*

miejsowości (1980–1982) *Zdzięstawice* (od dwuczłonowego imienia *Zdzięstaw*) na używane przez nich *Zdzięstawice* (prawdopodobnie wskutek hiperpoprawnej wymowy). Wniosek zostaje zaopiniowany pozytywnie. Nie ma sensu wracać do etymologicznie prawidłowej formy, choćby ze względów ekonomicznych. Koszty obciążąłyby mieszkańców. Ale oprócz względów ekonomicznych za formą *Zdzięstawice* przemawia lokalna tradycja, czyli lokalny uzus.

Członów w zestawionych nazwach miejscowości ubywa albo przybywa. Jest to zjawisko ciągłe. Przyczyny mogą być różne, w większości zgodne z formami używanymi, na przykład: *Brzozówka Korzkiewska* zmieniono na *Brzozówka*, ale *Józefów* na *Józefów nad Wisłą*. Zmiany we fleksji nazw własnych w języku mówionym dokonują się często przez analogię, stąd w *Prokocimie* jak w *Krakowie*, jednak mówiących mniej one rażą niż błędy popełniane w wyrazach pospolitych. Wiadomo, jak będzie się odmieniała *Częstochowa*, ale trudno bez lokalizacji geograficznej na podstawie dopełniacza wiedzieć, jak odmienia się *Jabłonna*. Kodyfikacja pragnie podtrzymać tradycyjną odmianę, zgodną z etymologią. Mało kto, bez sprawdzenia, wie, jak prawidłowo odmieniać nazwy spoza jego terenu albo rzadko spotykane w tekstach. Często więc nie odmienia wcale. Odmiana może się łączyć z genezą nazwy, na przykład *Poniec*, *Poniewa* świadczy o pochodzeniu od nazwy osobowej *Poniat* + sufiks *-jś*, *Charzykowy*, *Makoszowy* to *pluralia tantum*, a nie odmiana przymiotnikowa. Geneza lub zwyczaj lokalny decyduje o odmianie (ten) *Małogoszcz*, ale (ta) *Bydgoszcz* (w przeszłości *Bydgoszcza* była zapisywana obok *Bydgoszcz*). Chcąc się przekonać o odmianie nazwy miejscowości, należy przede wszystkim sięgnąć po „Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce” (1980–1982), gdyż w najobszerniejszych słownikach ogólnych niepodobna zawrzeć wszystkich nazw miejscowych. Zwracam uwagę, że wybór właściwej j e d n e j formy nazwy własnej jest niezmiernie trudny, gdyż w zależności od pokolenia w użyciu będą różne formy, najczęściej wariantywne lub przejęte z innych języków (imiona i nazwiska oraz egzonimy – nazwy geograficzne spoza granic kraju), ale także formy powstałe przez analogię do innych (por. *Mały słownik odmiany nazw własnych* 2008). W nazwach własnych tak jak w pospolitych mogą zająć zmiany zubożające język polski i zagrażające mu. Dzieje się to w każdej dziedzinie języka, stąd uwagi o konieczności propagowania właściwych form odpowiadających jego indywidualnemu charakterowi.

Walery Pisarek (2012: 26–27) mówił i pisał:

[...] nigdy dotychczas tak wielu mieszkańców Polski nie umiało się posługiwać w mowie i piśmie standardową polszczyzną ogólną. Ale jednocześnie chyba nigdy dotychczas ludzie posługujący się na co dzień kulturalną polszczyzną nie plugawili jej w tym stopniu chamskimi wulgaryzmami.

I to jest również prawda o polszczyźnie XXI wieku.

Bibliografia

- Bańkowski A., 1982, *Zmiany morfemiczne w toponimii polskiej*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Bocheński J., 2012, *Debata: Polszczyzna czterech pokoleń*, Forum Debaty Publicznej *Twórczość, dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze bogactwem Polski*. Za Forum Debaty Publicznej w powyższym obszarze tematycznym odpowiada Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Pan Maciej Klimczak, s. 13–15.
- Cieślakowa A., 2005, *Przyczyny zmian w nazewnictwie dawniej i dziś*, [w:] *Z najnowszych tendencji w polskim nazewnictwie*, red. R. Łobodzińska, Łask, s. 21–31.
- Cieślakowa A., 2007, *Zmiany gramatyczne i leksykalne współczesnych nazw miejscowych*, [w:] *Księga jubileuszowa Jerzego Podrackiego. Na językoznawczych ścieżkach*, red. A. Mikołajczuk, R. Pawelec, Warszawa, s. 84–88.
- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.
- Malec M., 2001, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków.
- Malec M., 2003, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Polski*, Warszawa.
- Mały słownik odmiany nazw własnych*, 2008, red. A. Cieślakowa, Warszawa.
- Ożóg K., 2010, *Współczesne relacje między językiem polskim a kulturą*, [w:] *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Lublin, s. 121–131.
- Pisarek W., 2012, *Cztery w jednym*, Forum Debaty Publicznej *Twórczość, dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze bogactwem Polski*. Za Forum Debaty Publicznej w powyższym obszarze tematycznym odpowiada Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Pan Maciej Klimczak, s. 23–28.
- Polski słownik biograficzny*, 1935 i nast., Kraków.
- Rymut K., 1992–1994, wyd., *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, t. 1–10, Kraków.
- Rzetelska-Feleszko E., 1994, „*Nazwy do poprawki*”, czyli o pracach Komisji Ustalania Nazw Miejscowych, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa, s. 199–210.
- Skowronek K., 2001, *Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne*, Kraków.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880–1902, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1–15.
- Tokarczuk O., 2009, *Bieguni*, Kraków.
- Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym z 6 stycznia 2005 roku.
- Ustawa o urzędowych nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych z 29 sierpnia 2003 roku.
- Walczak B., 2000, *Nazwy firmowe: propria czy appellativa?*, [w:] *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze*, red. M. Czachorowska, Ł.M. Szewczyk, Bydgoszcz, s. 113–122.
- Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce*, 1980–1982, t. 1–3, Warszawa.

What Can Be the Greatest Threat for the Polish Language in the Next Generation of Poles? How to Oppose Depreciation of the Polish Language?

Abstract

With regard to the issues discussed during the debate on *The Polish Language of Four Generations* that took place on 21st February 2012 in the Presidential Residence, the author tries to indicate the problems that the Commission for Names of Places and Physiographic Objects keeps facing in their works (proper names found in the belles-lettres are also prone to depreciation). The main problems result from the willingness to acquiesce traditional usage with the rules of standard Polish. The lack of financial subsidy for the work of the members of the Commission has a negative effect on the preparation of the next issue of the *Official List of Place Names in Poland*.